PR'ESYŁKA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Hod V. VILNIA, LUTY-SAKAVIK 1938 h. Nr. 2-3.



SAMI SABIE SWAIMI SIŁAMI

Miesiačny časapis dla biełaruskich dzietak

DA MAŁADYCH CIEŁAM i DUŠOJ

DZIETKI PRAČYTAJCIE STAREJŠYM

Sakavik heta miesiac pieramohi viasny nad zimoj, ciapła nad choładam, žyćcia nad śmiercíaj!

U sakaviku sonca pieramožna uschodzić na nieba, kab žyciadajna zapanavać nad śvietam i dać radaść žyćcia ûsiamu žyvomu.

Sakavik dla našaha Narodu jość tym, čym jon jość i dla cełaj pryrody.

U dzień 25 sakavika, u dzień viasny j śviata na niebie Biełarusi uzyšło sonca najvyšejšaha narodnaha Ideału.

Hety dzień 25 sakavika niepadzielna j na zaûsiody złučany z biełaruskim Narodam i z dušoj kožnaha Biełarusa.

U dvaccatyja uhodki 25 sakavika ćvíet i krasa Narodu — studenty vydali Ideovuju Deklaracyju, u katoraj pakazali śvietazarny šlach našamu Narodu da lepšaj budučyni.

Jak sonca viasny śviecić śviatłom, ciapłom j žyćciom nad ziamielkaj, tak abapiortaja na Akcie 25 sakavika Deklaracyja Maładych Adradžeńcaŭ zaśviaciła soncam Praŭdy, Lubovi j Spraviadlivaści nad našaj miłaj staronkaj.

Usie maładyja ciełam i dušoju! Jak matka — ziamielka atklikajecca na klič viasnianaha sonca bujnym žyćciom, tak vy atklikniciesia na klič Maładych vytryvałaj pracaj, kab razam i zhodna Dom Narodny budavać.

STASIŁA.

Hramadki Abaroncaŭ rodnaj movy pavinny pacikavicca Deklaracyjaj Maładych Adradžencaŭ, katoruju pasłali da kožnaj vioski. Dla mołodšych Adradžeńcaŭ budziem vyjaśniać Deklaracyju ŭ nastupnych numaroch „Pralesak".

Pčołki j praleski

Nastała viasna, soniejka rastapiła j sahnała śnieh z paloŭ, trava prabudziłasia j zazielanieła: pupyški na drevach papukalisia j vypuścili małodzieńkija listočki.

Prasnulisia j pčołki, praciorli kasmatymi łapkami vočki, pabudzili druhich i hlanuli ŭ vakonca — ci uciok lod, śnieh i zły viecier?

Bačać pčołki, što soniejka śviecie ciopła, usiudy śviėtła i pryjemna, vybralisia z vulla j palacieli da jabłynki:

— Niama ŭ ciabie, jabłynka čaho-niebudź dla biednych pčołak? My ŭsiu zimu haładali.

— Niama. — kaža jabłynka, — vy prylacieli za rana: maje kvietki jašče schavanyja. Pytajciesia ŭ višni.

Palacieli pčołki da višni:

— Darahaja višnia! Moža jość u ciabie kvietki dla biednych pčołak?

— Kachanyja pčołki — kaža višnia — moža budué zaŭtra, siańnia jak sami bačycie jašče niama nivodnaj razcviŭšaj kvietki, a kali razcvituć to vielmi budu rada haściom.

Sumnyja j hałodnyja pčołki damoŭ užo chacieli lacieć, jak ubačyli pad kustom skromnieńkija kvietki, byli heta praleski. Adčynili jany pčołkam svaje kieliški poŭnyja zapachu j sokaŭ. Najelisia, napilisia pčołki j viesieła palacieli da chaty.

Dzietki, ciž nas «Praleski» nia kormiać, nia pojać, jak pčołak? «Praleski» nas i kormiać i pojać, ale duchova, a heta jada jość lepšaja ad usich straŭ cialesnych. Dyk dzietki, ad siańnia ŭsie da «Pralesak» prasicie svaich baćkoŭ, bratoŭ staršych, kab jany dali vam stravy duchovaj — «Pralesak»!

Hr. BIADULSKI.

*
* *

Na voknach vazony.
U vazonach kraski
Śniać ab pierazvonach
Viaśnianaje łaski.

Sonca, byccam koška,
Myje koskaj šyby.
Vysachli darožki,
Sochnuć nivak skiby.

Ach i u sercy radasć,
Mroicca viasioła.
Chutka vyjdziem kratać,
My płuhami pola.

I nia słovy, — ziorny
Budziem siejać z vietram.
Budziem chleb svoj čorny
Dabyvać znoŭ z nietraŭ.

MICHAŚ MAŠARA



Dzied Anuprej

Kali padumaju pra dzieda Anupreja, baču jašče wyrazna, jak žanie karowy na pašu. Karoŭki jduć na pierad, nieahladaušysia na pastucha, jaki ledź moža adahnacca ad dziaciej, katoryja z usich bakoŭ jaho akružajuć, kryčučy: „Nuprej, idzi žyta siej"! abo „Nuprej, Nuprej pieśni zapiej!"

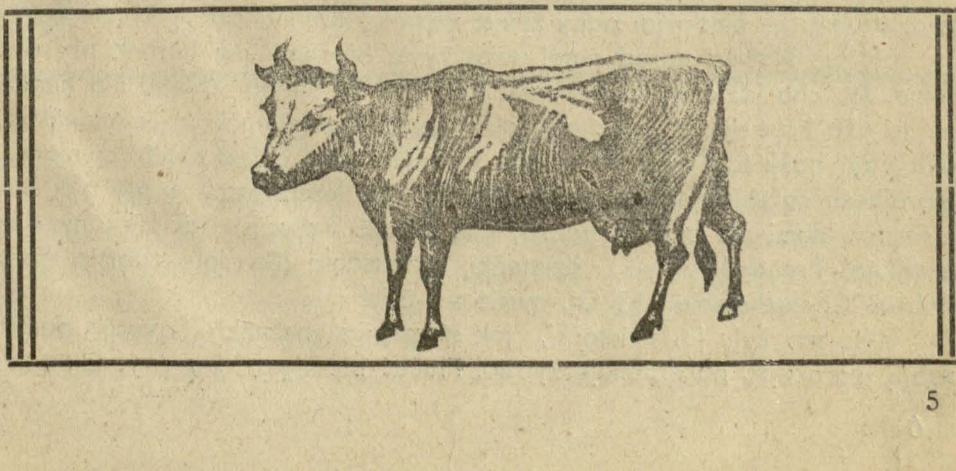
Dzied Anuprej byŭ nizkim, chudzieńkim čałaviekam. Kažuć, što jon zusim nia mnoha mieŭ hadoŭ, heta tolki ad hora j biady tak chutka pastareŭ. U maładyja hody dzied Anuprej byŭ strojnym dziaciukom. Da ŭsiaho byŭ zdatny: jon byŭ słaŭnym na ŭsie vioski piavunom, jon najlepiej umieŭ na viečarynie hulać, na voziery pławać, a ŭ poli koni kiravać, kožny z maładych chłapcoŭ latucieŭ, kab, kaliści ŭ budučyni być usiudy pierszym tak, jak Anuprej. I hrošy jon zaŭsiody mieŭ pry sabie, bo słužyŭ u dvary, a pan jaho lubiŭ dyj časta haścincy davaŭ. Ale pośle pryjšła vajna. A pa vajnie doŭha nie vartaŭsia damoŭ, kažuć, što ŭ śviecie sabie ščaścia šukaŭ. Viarnuŭsia ŭžo słabym, starym dziedam U dvor na słužbu jaho nia pryniali, bo byŭ užo niazdatnym, tady zhadziŭsia ŭ vioscy karovy paśvić. Ale tut pryjšła niečakana najhoršaja

biada: Dzieci! Moža zatym, što dziedava vopratka była vielmi parvanaja, a mo', što dzied vielmi lubiŭ dziaciej i śpiarša časta z boku ŭziraŭsia, ·jak jany hulali j tady paličyli jany jaho za nienarmalnaha. Adnym słovam pačali jany na dzieda palcami pakazvać i pryhladacca da jaho, ale, kali heta j sam dzied zaciemiŭ, pačaŭ chadzić zdalok ad dziaciej. Tady-ž adnak jany pačali sami za dziedam chadzić j pryhladacca. Dziadula nia viedaŭ, što z'imi rabić, dyk pačaŭ adhaniać: Voś tut pačałosia dziedava hora. Nie davali jamu spakojnaje časinki. Zimoju jašče mahčyma niejk užyć: zalezie na pieč dyj lažyć, nikudy z chaty nia wychodzić. Kali časam da jaho haspadaroŭ prychodzili dzieci, tady dzied na piečy korčyŭsia j zamiraŭ, bo jak, kryj Boža, jaho časam zaciemiać — biada — užo pačniecca. Zatoje z viasnoj prychodziła dziedu zapraŭdnaje piekła. Dzieci zabyvalisia prosta, što dziadula taksama čałaviek. Zdavałasia, što dzied Anuprej i žywie tolki dziela taho, kab ich śmiašyć i zastupać im usie hulni

Starejšyja časta zabaraniali dzieciam zdziekavacca nad dziedam, ale majučy hałovy poŭnyja roznaha inšaha kłopatu, paśla znoŭ na heta nie źviartali ŭvahi. Hetak, nat' małoje dziciatka, vučačysia havaryć, jak pieršaje słowa razam z „mama" j „tata" havaryła „Nuprej" — A dziadula praŭda strašna vyhladaŭ: vopratka parvanaja, sam chudy, vočy upałyja biehali chutka j zirkali na ŭsie baki, ci dzie časam nia prytailisia dzieci. Najbolš z usich dziaciej nie davaŭ dziedu spakoju kraŭcoŭ Staś. Jon davodziŭ usimi pastuchami j vydumlaŭ roznyja «štučki». Pad jaho heta kiraŭnictvam chłapcy razhaniali ŭ kustoch dziedavy karovy, abo inšym razam uhaniali ŭ bałota, dzie jany hrazli i h. d. Voś adnaho razu paśvić dzied karovy ŭ łužku kala voziera. Inšyja pastuchi pahnali ŭ kusty. — «Vy adno chłopcy» — azvaŭsia Staś da pastuchoŭ — «papilnujcie maje karovy, a ja pajdu da voziera da dzieda. Nu zrablu «štučku» na usio leta chopić śmiechu». Skazaŭšy heta, chutka pabieh. Chłapcy, až nie mahli ŭsiadzieć z cikavaści, što ciapier zrobić Staś. Tymčasam prypaminali, što jany dahetul dziedu rabili. «Pomnicie» — kryčaŭ Hryška — «jak my pad viečar z dziedam hirkalisia, a Staś zahnaŭ usie jaho karovy ŭ viosku, a paśla dzied, kažuć, ich cełu noč šukaŭ pa ŭsim lesie» — «Pomniš toje — abo heta» — kryčali druhija j śmiajalisia až da ślozaŭ.

A tymčasam dziadula, siedziačy pry karoŭkach, ciešyŭsia, što hety dzianiok tak spakojna prachodzić. Ale raptam ubačyŭ na voziery ŭ łodcy Stasia. Chłapiec stajaŭ i štości kryčaŭ, machajučy da dzieda rukoju. Dziedka dumaŭ, što heta Staś novyja štuki vydumlaje, dyk jašče dalej adyšoŭsia ad bierahu. Adnak ton hołasu Stasieŭ i jahonyja ruchi zdalisia niejkimi dziŭnymi, zatym dzied padyšoŭ iznoŭ da bierahu, ale raptam chłapiec uvieś schavaŭsia. Tahdy ŭžo dzied ubačyŭ, što jon topicca. Kryčačy z usich sił, kab prybiehli ludzi ratavać, sam uziaŭ łodku j pa-

pływ. Paśla skočyŭ u vadú j pačaŭ vyciahać chłapca, sam adnak byŭ za słaby j pačaŭ tanuć, ale na toj čas užo nadbiehli ludzi j wyciahnuli ich dvoch. Na kryk nadbiehli j pastuchi. Biahučy pryhatavalisia ŭžo da śmiechu, adnak, abraz jaki jany ŭbačyli adahnaŭ śmiech daloka. Prad imi na ziamli ŭ mokraj vopratcy siadzieŭ, apioršysia ab dzierava, dzied Anuprej i zaachvočvaŭ dvoch mužčyn, kab uściaž rabili Stasiu štučnaje dychańnie. Staś adnak ležaŭ strašny, jak trup. Doŭha ŭsie maŭčali. Pieršy azvaŭsia dzied «Dziakuj Bohu! budzie žyć!» Praŭda — pamału Staś pačaŭ sam dychać i prychodzić da siabie. Tady adnak pačało jaho rvać. Dzied Anuprej skazaŭ, kab katorykolečy z chłapcoŭ skočyŭ u viosku pa chvurmanku. Chutka pryjechaŭ Stasieŭ tata, dziakavaŭ vielmi dziedu za ratunak, paśla ŭziaŭ syna na vôz dyj pavioz da domu. Dzied pamaleńku pavałoksia da svaich karoŭ. I dziŭna nichto z pastuchoŭ nie padumaŭ siańnia paśmiajacca z dzieda. —Nia doŭha chvareŭ Staś. Siły maładyja pieramahli. Jak-ža pieramianiŭsia jon! Ledź tolki ŭstaŭ z łožka, pabieh da dzieda, kab pieraprasić jaho za ŭsie svaje «štučki». Dziakavaŭ vielmi, što dziadula niehladzia na toje, što jon byŭ taki niadobry, ratavaŭ jaho. Velmi radasny byŭ naš dziadok, až ślozy pakazalisia ŭ jaho ŭpałych vačoch. — Ad toj pary źmianiłasia zusim žyćcio dziedava. Staś zaŭsiody pilnavaŭ, kab dzieci nia zdziekavalisia nad im. Choć nia tre' było j pilnavać, Stasiaŭ prykład usich adstrašyŭ j navučyŭ. Časta pytalisia chłapcy ŭ Stasia, što jon dumaŭ tady dziedu zrabić, adnak jon nikomu hetaha nie raskazvaŭ. Kazaŭ tolki, što jon vielmi śpiašyŭsia, kab pryjści chutčej da dzieda. Zatym uziaŭ łodku j pačaŭ płyści. Skora zaciemiŭ, što łodka dziravaja, dumaŭ adnak, što da druhoha bierahu dapłyvie, ale «dziakavać Bohu, stałasia inakš» — kančaŭ Staś raskazvać. — Niekali zdavałasia, što nichto nia zmoža zabaranić dzieciam ździekavacca nad dziedam, a tut adzin Staś adahnaŭ dziedava hora na zaŭsiody. Časta možna bylo bačyć, jak ciapier abstupali dzieda dzieci j padrostki, a jon im raskazvaŭ roznyja kazki, abo cikavyja zdareńni. — Siańnia na mahili dzieda Anupreja šumić pryhožaja biarezina, katoruju viasnoj pa dziedavaj śmierci pasadziŭ Staś. Źviesiła svaje halińki nad mahiłaj, jak-by chacieła jaje atulić, abo zasłanić.



Pavodka

Krepki, mahučy akovy zimovyja,
Ldzianyja bryły na zachad i ŭschod.
Blisnuła sonca, sonca viasnovaje —
Topicca hurbina, topicca lod !
Z hrochatam, z łoskatam kryha za kryhaju
Precca, niasiecca ŭ niaznanuju dal,
Chvala za chvalaju kocicca, mihaje,
Łomie praškody, jak małatam stal.
Darma zaporynu ludzi biazdolnyja
Vybiahuć stavici sile takoj
Skryšyć pavodka ŭsilnaja, volnaja,
Skryšyć i pojdzie svajoj pucinoj!
Ech, ty razvodziejka! Ech, ty burlivaje!
Ty adnaŭlaješ, kupaješ ziamlu;
Vyniasi, vyniasi chvalaj žyčlivaju
K lepšamu ščaściu ludzkuju siamju!

JANKA KŬPAŁA.

Stary Maciej da ŭsich dziaciej.

Dzietački! Vy musić užo zaždalisia „Pralesak"? Musić chočacca ŭžo vam pasłuchać mianie stareńkaha? A ja j nie źbiarusia z vami pahavaryć. Viedama ŭžo viasna nie za harami. Hramnicy minuli. Niešta j łysina pačała pacieć. Ja, bačycie, ad radasci až piajać pačaŭ, što paciapleła trochu i ŭ horb nia hnie. Choć havoryca ŭ prykazcy, što „ad Hramnicaŭ — zimy pałavica", što doŭha jašče prydziecca karmić karovak, pakul možna budzie ich vyhnać na traŭku paśvicca, ala hetuju prykazku jakraz i stvaryła naša niadola, naša biada. Bo ciž nie biada, kali, ani karoŭkam, ani sabie, niama čaho ješci?

Viedama na śviecie nia ŭsie ludzi žyvuć adnolkava. Adny — bahatyja, druhija — biednyja; adny žyvuć viesieła, druhija całaje žyćcie harujuć, płačuć. Naš-ža narod amal uvieś žyvie biedna, jak haroch pry darozie, što cho jdzie — toj skubnie. Kali cho ad Kalad chleba nia kuplaje, to ŭžo ličyć siabie bahatym. Tak i žyvuć. Vy dzietački jašče maleńkija, dyk vam vašy tata j mama ničoha j nie havorać, ci jeść chleb, ci niama. Starajucca sa ŭsich sił, kab było dla vas što ješci, kab vy nia byli hałodnymi. Sami nia buduć ješci, a vam daduć. Bačycie, jakija jany dobrańkija! Praŭda? A vy-ž, dzietački, ci taksama dla ich robicie ŭsio dobra? Ci słuchajecie ich? Oj, musić nia ŭsie!

Nia raz čuju ja, dzietački, jak stareńkija babulki havorać pamiž sabój, narakajuć na drennaje žyćcio. Płačuć biednyja, što kryŭdziać ich

rodnyja dzietki, Było, kažuć, drenna, jak dzieci byli małyja, bo treba było dahladać, hadavać, a ciapier, jak pavyrastali, dyk i biada pabolšała. Voś jak. A ci-ž nie zdarajecca hetak, što vašy tata j mama svaracca z dziadulkaj, ci babulkaj? Svaracca-ž dzietački, praŭda? A ciž vašy tata j mama nia byli maleńkimi, takimi, jak vy ciaper? Hadavali ich dziadulka z babulkaj, ciešylisia, što buduć mieć pacіechu na staryja lety, a vychodzić naadvarot.

Vy-ž dzietački pavinny być dobrańkimi dla svaich taty j mamy, lubić ich, pamahać u pracy. Kali tata j mama pačynajuć svarycca pamiž saboj, abo z dziadulkaj, ci babulkaj, treba prasić ich, kab nie svarylisia, bo tolki ŭ zhodzie žyviecca viasialej i tolki ŭ zhodzie my zmožam peramahčy svàjo hora. Žyćcio stanie šmat lahčejšym. A kali vy pavyrastajecie, staniecie vialikimi, silnymi j razumnymi ludźmi, vykujecie tady lepšuju dolu našamu Narodu. Biada-ž naša, našaje hora zhinie jak toj śnieh, ad ciapła soniejka, što ciapier napadaŭ.

Vaš dzied MACIEJ.

---

*

* *

Boža, Boža! Daj nam siłu,
Daj nam moc, daj rozum nam!
Daj nam śviet, navuku miłu,
Pałažv kaniec ślazam!

Razhani tuman niapraŭdy,
Što ŭjeŭšysia ŭ vočy mhłoj,
Chaj zaśviecić sonca praŭdy
Nad zasnuŭšaj staranoj!

KARŠUN

Dzietki, Maładyja Adradžeńcy abaviazany vykonyvać hramadzki čyn dla dabra Narodu. Pašyrajcie „Praleski", zaachvočyvajcie da vypiski, čytajcie inšym, a tym chto jašče nia prysłaŭ padpiski na „Praleski", prypomnić im heta budzie vašym hramadzkim čynam. Małady Adradženiec pavinien być spahadlivym usim j pašyrać praŭdu, luboŭ i spraviadlivaść.

PRYLOT PTUŠAK

Na šerym i tumannym poli śnieh jašče lažyć astatkami. Zachavaŭsia ŭ dalinki hłyboka byccam zasaromiŭsia pierad krasoj karaleŭny viasny. Jana jdzie, zdaloku ŭžo vidać jaje mahutnaść. Jana žyćciom razkidaje na uvieś kraj i pieramožna budzić usio da radaści j viasella.

Vyjšaŭ malenki Janka na dvor.

Viesieła hetak jamu, lohka na sercy. Razhulanaje sonca čaroŭna

vabić da siabie bližej, bližej. Hetak mocna hreje i kupaje mihatlivymi kasulami.

Što heta zvonić ŭ pavietry tonieńkim dyj zvonkim, byccam siarebranym, zvanočkam? Tak choraša, tak miła, tak u dušu ŭlivajecca.

Heta žaŭranak viarnuŭsia z ciopłych krainaŭ da swajoj staronki. Zatužyŭsia jon za svaimi palami i łuhami, dzie vyras i dzie navučyŭsia cudoŭnaje svaje melodyji i dzie razdabyŭ sabie kałasok. Siańnia jon ciešycca nad hetymi samymi palami i vitaje viasnu karaleŭnu.

Uściešyŭsia i Janka.

— Tata, tata, čuješ žaŭranka!

Baćka Jankavy prysłuchaŭsia.

— Ale, žaŭranak. Užo budzie viasna, skazaŭ jon. Zaraz prylacić špak, zaraz busieł viernieccca na svajo hniazdo.

Rad Janka, što pieršy pačuŭ žaŭranka, pabieh chvalicca i Jurkŭ i Halincy i Stasiu. Dzieci pavychodzili na dvor słuchać pieršuju pieśniu viasny. Zasłuchalisia jany ŭ pieraliŭny napieŭ žaŭranka dyj uhledzilisia u biazmiežny błakit nieba, ŭsie jak adzin.

Až Jurka zakryčaŭ—«bušie»!, — vuń lacić. Padniali hałovy dzieci i ubačyŭ ciomnuju plamu, płaŭna płyvučuju ŭ załacie sonca. Za hetaj plamaj druhaja. Heta busły prylacieli na svajo hniazdo z dalokaje Afryki pa doŭhim padarožžy i viesieła zaklekatali kle-kle-kle...

— Ech dzieci — skazaŭ baćka. Vy viedajecie čamu prylacieli busły?

— Čamu, čamu, razkažy tata.

Siańnia 25 sakavika, śviata viasny i pieramohi žyćcia nad śmierciaj, svabody nad niavolaj. Siańnia Błahaviečšańnie — Zviestavańnie Maci Božaj — dzień krasy i sonca. U hety dzień usio žyvoje vitaje viasnu i słavić karaleŭnu žycia — Maryju. A jašče ŭ sianiašni dzień viasny i sonca vyzvaliłasia z doŭhaha, zimovaha snu našaja kraina Biełaruś! U siańniašni dzień najpryhažejšyja pieśni piajuć ptuški, a dzieci i starejšyja śviatkujuć 25 sakavika — jak dzień pieramohi i vyzvaleńnia.

I busły chacieli na svaich hniozdach, u svajej staroncy, na rodnych nivach sustrecić viasnu karaleŭnu i vialiki dzień 25 sakavika . . . kle... kle... kle... viasna budzie...

VAKA.

Naša pošta

Słaŭku K. Knižki vysłali. Jon razhadaŭ usie zahadki. U apošniaj try pančoški.

Hryšcy B. Vielmi dziakujem za šmatliki materjał u Praleski. Budziem karystać.

Redahujuć Maładyja Adradžency.

Padpiska: u hod — 50 hr. cana asobnaha numaru —5 hr.

Adras redakcyji — Vilnia, św. Jańska 12—1. Druk. „Central", Vilno

Redaktar V. Čarneckaja. Vydaviec St. Hlakoŭski